

Krystian Medard Manteuffel

Mnemozyna nad rzeką Lete

(impresje na kanwie poematu Jerzego Grupińskiego: „Wiersz na oddech światło i fale”)¹

(1)

1. „Archea Ellada” z widokiem na górę Teck

Platon
nie ma pretensji o plagiat
o pomysł na ten świat
uśmiecha się – w końcu
liczą się tylko idee.

J. Grupiński: „Promień” (fragment)

Uspokajająca jest wymowa tego cytatu z wiersza „Promień”. Wiersz ten napisał poeta już po tym niespokojnym poemacie greckim pełnym refleksji i dramatycznych reminiscencji. Uspokajająca puenta; jakby w międzyczasie poeta zaliczył z powodzeniem repetytorium przed boginią pamięci. Spalone idee potrafią wzbić się z popiołów, jak feniks.

*Idee są niezmiennie, zmienne są rzeczy. Rze-
czy nie dorównują ideom, są jedynie bardziej
lub mniej do nich podobne. Idee nie są bytem fi-
zycznym, gdyż uczestniczą w wielu rzeczach.
Nie są bytem psychicznym, gdyż są przedmio-
tem myśli. Platon nie dał jednoznacznej odpo-
wiedzi, mówił jedynie, że idee są powiązane lo-
gicznymi związkami i tworzą hierarchię. Idee
poznaje się natychmiast i do głębi, należy je
więc pojmować w sensie logicznym lub religij-
nym.*

Taka była platońska percepcja pojęcia: „idea”. Platon był twórcą pierwszej „trójcy”, opierając na ideałach dobra, piękna i mądrości system państwowy, dyktaturę trójjedni doktryn właściwych Bogom. Była to bodaj pierwsza próba, aby los człowieka poddać mądrości absolutnej istot nadprzyrodzonych. Według tej doktryny zdolność poznawcza człowieka nie dostrzega prawdziwego świata; to jedynie obserwacja cieni, których formy są różne w zależności od położenia światła, które je rzuca. *Theôn oudeis philosophēi oud' epithymēi sophos genesthai esti gár.*² Człowiek mógł filozofować, nawet aspirować do tytułu mędrca, ale Bóg, Bogowie, byli już nimi; człowiek stworzył ich jako wzór niedościgniony. Byli ideałami. Idea, to termin utworzony przez Platona od greckiego słowa eidos-wygląd, to co widoczne. Platon odróżniał bowiem to, co daje się widzieć, spostrzec zmysłami, od tego, co daje się widzieć jedynie „oczami duszy”, czyli prawdziwie wiedzieć. Jeśli więc zmysłowo dostrzegamy, że rzeczy są równe, piękne, dobre, to idea będzie sama równość, piękno i dobro. Ta ostatnia idea- DOBRO- jest dla Platona ideą naczelną, gdyż w pewnym sensie o wszystkich rzeczach możemy powiedzieć, że są dobre. Przyznając ideom prymat nad tym, co widzialne,

zmysłowo uchwytne, Platon stał się prekursorem stanowiska nazywanego później idealizmem.

Grupiński zadedykował swój wiersz Johannesowi Poethenowi; Poethen czuje się poddanym Hölderlina. Obaj studiowali Platona. I obaj inspiracje twórcze czerpali z Grecji. Nie byłoby tego eseju, gdyby nie było poematu Jerzego Grupińskiego. Nie byłoby poematu Jerzego Grupińskiego, gdyby Jerzy Grupiński nie poznał Johanna Poethena i jego twórczości. Pewnie też nie zrodziłyby się te impresje, gdybym nie żył od ćwierćwiecza w Szwabii, gdzie żyli Johannes Poethen (1928-2001), a wcześniej Friedrich Hölderlin (1770-1843), pośród wzgórz Schwäbische Alb, w sąsiedztwie góry Teck, która tak silnie inspirowała ich wyobraźnię. Grupiński, dedykując poemat Poethenowi, jest w pełni świadomy zbliżenia do tych dwóch szwabskich poetów.

Czy jest zatem coś, co warunkuje transgresję twórczości tych poetów Szwabskich w pieśń odległej ziemi greckiej, jej kultury, mitologii, a w końcu asymilację ich chrześcijaństwa z religią Archea Ellada? Na pewno właśnie archaizm, Jura Szwabska, ich rodzinna ziemia. Odwoływanie się Poethena do Hölderlina nie wynika z platonicznej miłości do tego poety i czynienie takich prób świadczy o spłycańcu, a nawet zakłamywaniu realiów, które te dwie postacie, oddalone od siebie o prawie dwa stulecia, rzeczywiście łączyły. To czas, w którym ci poeci żyli, każdego z nich z osobna, w sposób bezwzględny podał im tę archaiczną ziemię z jej mitologią i historią jako tworzywo. Taka jest misja poety. Zapis. Zapis dla pamięci.

W spuściźnie po Hölderlinie znajduje się piękny wiersz o znamiennym tytule „Andenken”, czyli: *pamięć*, wprowadza on tam niespodziewanie do finału tego wiersza słowa, których zdawało nam się już ich tam nie znaleźć, gdy wszystko zdaje się zmierzać do zapomnienia: „Was bleibt aber, stiften die Dichter”. Poeci utrwalają to, co ma przetrwać. Utrwalają, aby przetrwało! Percepcja czasu pojmowana być musi w odniesieniu do wieczności. W innym wierszu Hölderlin sławi Mnemosynę, której starożytni Grecy przypisali troskę o pamięć ludzką. „Lang ist die Zeit es ereignet sich aber Das Wahre...”. Hölderlin opisuje paradoks trwania czasu, jego dłużeń się chwile, gdy – pewni jesteśmy – świat zastygł; nic się nie dzieje. Polski przekład nie radzi sobie tutaj z sensem tego wyrazu; nie o prawdę *sensu stricto* tutaj chodzi, lecz o transcendentalne pojmowanie kontaktu z kosmogonią. I w tym marazmie chwil, dni, lat nie dostrzegamy, aby coś istotnego wydarzyło się, czy też istniało. Jakże ślepi jesteśmy na sprawy, które wydarzyły się wśród tego upływającego czasu,

głusi na prawdę, na *to prawdziwe*, w którym skondensowało się mnóstwo spraw przez nas ignorowanych przez ich selekcję w obszarach apriorycznych. To, co jest prawdziwe, istotne, wydarzyło się po zewnętrznej stronie naszego czasu, poza kłosem naszej świadomości i stamtąd przenika do naszej jaźni. Czy aby na pewno?... Hölderlinowska puenta o naszym uczestnictwie w tworzeniu zapisu prawdy: „poeci czynią trwałym to, co pozostaje”, musi nas zastanowić. Musi zastanowić relacja między prawdą objawioną, a tą przekazywaną przez filozofię. *Relacja ta wymaga rozpatrzenia w podwójnej perspektywie, jako że prawda ukazana nam przez Objawienie jest zarazem prawdą, którą mamy pojmować w świetle rozumu. Tylko w takim podwójnym ujęciu można określić rzeczywistą relację między prawdą objawioną a wiedzą filozoficzną [...]relację między tymi dwoma porządkami poznania.*³

W mózgu człowieka istnieje region odpowiedzialny za miejsce dla boga, jako koncepcji, nie określa ono, dla poznania której z tych prawd jest on przystosowany. Naszej wrodzonej, ludzkiej pysze wystarcza niejednokrotnie jej selektywny stosunek do tej prawdy; pozytywny, jeśli dostrzegamy z miejsca jej wielkość, wtedy skłonni jesteśmy też uznać nasze współuczestnictwo w jej powstaniu, negatywny – jeśli bądź nie jest ona nam przychylna, jest niewygodna, lub nie znajdujemy sposobu na wykazanie naszego udziału w jej powstaniu, (choć bardzo byśmy chcieli!), a wtedy najlepiej uczynić wszystko, aby pomniejszyć jej znaczenie lub wręcz okpić, wytrzeć z pamięci. Zapisane – spalić.

2. „Erzieher des Volkes...”

W roku 1796 Friedrich Hölderlin pracował w wielkomiejszczańskim domu frankfurckiego bankiera jako nauczyciel jego syna. Świat intryg „ludzi z towarzystwa” był przeciwieństwem jego szwabskiego domu nad Neckarem z widokiem na górę Teck. Píše do swojej siostry: „Twoje szczęście jest pełne; ty żyjesz w swojej sferze, gdzie nie ma wielu bogaczy, szlachty, absolutnie brakuje arystokracji a w domu tylko przeciętność, szczęście, i spokój, i można znaleźć czysty sens. (...) Tutaj szczerzy ludzie są wyjątkiem, głośnie potworne karykatury. W większości ich bogactwo działa, jak na chłopów młode wino; a więc są oni akurat tak niedorzeczni, obłąkańczy, arogancy i brutalni”. W tym czasie rodził się najbardziej znany utwór poety „Hyperion oder Eremit im Griechenland”.